



GORZÓWSKA PRZEMYSŁOWKA

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO GORZOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Rok V, Nr 8 (45)

Gorzów Wlkp., Sierpień 1978 r.

Cena 50 gr

Komentujemy

Współdecydowanie - współzarządzanie - współodpowiedzialność!

Udana lipcowa Konferencja Samorządu Robotniczego nie oznaczała wcale, że wszyscy wszystkich chwali. Wręcz przeciwnie — odznaczała się ona dokładnym wskazaniem trudności i niedopracowań, jakie w przeszłości i teraźniejszości niekorzystnie wpływały i wpływają na działalność przedsiębiorstwa. W bu donownie trudności i kłopotów wszędzie jest sporo.

Kolejne posiedzenie plenarne KC PZPR zobowiązały społeczeństwo do coraz szerszego spojrzenia na każ

dy problem, do likwidowania stanów zapalnych i wyzwalania inicjatyw. W naszym przedsiębiorstwie również wyzwoły w każdym pracowniku i działacza nowe siły, a efektem jest podniesienie rangi i znaczenia Konferencji Samorządu Robotniczego.

Gdy przed laty głośno było hasło narodowego referendum: 3 razy TAK, obecnie powstało nowe, choć w formie podobne 3 razy W. Oznacza ono po prostu WSPÓŁDECYDOWANIE — WSPÓŁZARZĄDZANIE

— WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ. Padało ono często podczas obrad krajowej narady przedstawicieli samorządu robotniczego, a jego treścią są różnorodne formy udziału załogi w kierowaniu swoim przedsiębiorstwem, swoją budową.

Mimo jednak 20-letniego dorobku robotniczej samorządności, wymagała ona ostatnio nowego impulsu. Szybkie przemiany w życiu społeczno-gospodarczym, zmodyfikowany system ekonomiczny, wprowadzany również do budownictwa, powodują, że na samorząd robotniczy spada za dania daleko wykraczające poza okresowe KSR-y. Stąd decyzje Biura Politycznego KC PZPR, stąd wreszcie wspomniana narada krajowa, która w samorządzie robotniczym każe widzieć siłę motoryzującą wzrost kich, codziennych chałbioty się rzec, spraw produkcyjnych i społecznych zakładów społecznych.

W.Z.

Konferencja Samorządu Robotniczego przyjmuje sprawozdanie dyrektora przedsiębiorstwa z realizacji zadań gospodarczych w I półroczu 1978, oceniając je jako zgodną z celami strategii rozwojowej przedsiębiorstwa. Konferencja przyjmuje sprawozdanie z realizacji uchwał KSR z 3 stycznia i 3 marca br. Konferencja zatwierdza przedstawione na sesji kierunki działania GPBP na II półrocz z uwzględnieniem następujących wniosków:

- Utrzymać miesięczno-kwartalny rytmikę wykonania zadań w produkcji budowlano - montażowej na poziomie 100 — 105 mln złotych średnio w miesiącu.
- Zadania w produkcji pomocniczej i usługach realizować tak, aby w pełni zaspokoiły potrzeby produkcji podstawowej.
- Dokonać koncentracji sił i środków na zadaniach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej i województwa — takich jak: budowa ZM „Bacyna”, ZPO „Komes”, ZCh „Police II”, Ubojny Drobiu w Świebodzinie, Szklarni w Różankach oraz Centrum Administracyjno - Usługowym Zakładów Mieczarskich i Fabryki Komód w Gorzowie.
- Uzupełnić stan zatrudnienia w produkcji — do wysokości planowanej, tj. o 260 osób.
- Zorganizować roboty montażowe, pracę sprzętu i transportu na dwie zmiany.
- Zapewnić rytmiczną dostawę na stanowiska robocze materiałów oraz w odpowiedniej ilości spraw-

Zapewnić warunki do wykonania zadań II półrocz (UCHWAŁA KSR)

- Wykorzystać rezerwy czasu pracy poprzez wzmoczenie dyscypliny pracy.
- Konsekwentnie realizować program budowy zaplecza stałych przedsiębiorstwa.
- Zobowiązać dyrekcje do wystąpienia w ZBP „Zachód” o zamknięcie portfela zleceń na 1978 rok, o zwiększenie przydziału materiałów wykonawczych, rytmicznie w poszczególnych kwartałach i adekwatnie do faktycznych potrzeb przedsiębiorstwa.
- Zobowiązać dyrekcje do podjęcia rozmów z „Transbudem” i Przedsiębiorstwem Robót Zmeczaniowanych w celu właściwego skoordynowania pracy sprzętu i transportu.
- Wystąpić z wnioskiem do ZBP „Zachód” o zapewnienie środków płatniczych i przydziału zespołu niskopodwoziowego do przewożenia sypczych oraz samochodowy steryny do przewozu paliwa.

Konferencja przyjmuje pro-

gram rozwoju wynalazczości i racjonalizacji pracowniczej w GPBP.

Konferencja zaleca instancjom partyjnym i związkowym oraz dy rektorom zakładów przedstawienie załogom na naradach wytwórczych kierunków działania przyjętych na KSR.

Konferencja przyjmuje kierunki rozwoju samorządu robotniczego wynikające z wytycznych Biura Politycznego KC PZPR.

Konferencja zobowiązuje Prezydium Samorządu Robotniczego do bieżącej kontroli realizacji podjętych uchwał oraz przyjętych programów działania. Prezydium Samorządu Robotniczego powoła w tym celu komisję problemową. W celu dokonania oceny realizacji zadań przedsiębiorstwa w III kwartale br. oraz wytyczenia kierunków działania na kwartał IV, konferencja zobowiązuje Prezydium Samorządu Robotniczego do zwołania następnej sesji KSR w październiku br.

Konferencja zatwierdza zmiany: a) w regulaminie pracy,

b) w schemacie i regulaminie organizacyjnym,

c) w regulaminie współzawodnictwa pracy.

Konferencja zatwierdza przystąpienie GPBP do Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty.

Konferencja zatwierdza nowy skład Społecznego Kolegium Radykacyjnego „Gorzowskiej Przemysłówki”.

(Podpisy komisji)

Aby dorobek był jak największy

IV Plenum KZ PZPR obradując 16. 06. br. podjęło uchwałę w sprawie zapewnienia realizacji zadań rzeczowych i ekonomiczno-technicznych w 1978 roku. W uchwałie czytamy:

KZ PZPR aprobuje ocenę realizacji zadań za okres 5 miesięcy przedstawioną przez dyrektora GPBP na plenarnym posiedzeniu.

Komitet Zakładowy zatwierdza również wnioski w sprawie dalszej realizacji programu zapewnienia wykonania zadań rzeczowych i poprawy wyników ekonomiczno-technicznych w 1978 roku, oraz zobowiązuje wszystkie POP, OOP i grupy partyjne do konsekwentnego wo wcielania ich w życie.

Plenum KZ PZPR zaleca wszystkim organizacjom partyjnym i członkom partii, aby w oparciu o uchwały KC PZPR, KW PZPR, KM PZPR i KZ PZPR prowadzili wśród załogi przedsiębiorstwa wszechstronną pracę nad wdrażaniem w życie treści ideowo-wychowawczych i kojarzyli je z zadaniami mi wynikającymi z materiałów przedłożonych na Plenum.

Konieczność szerszego niż dotąd zajęcia się zagadnieniami realizacji zadań przedsiębiorstwa wynika z faktu napiętych i trudnych do realizacji zadań rzeczowych, które w dużej mierze są priorytetowe dla gospodarki kraju i województwa.

Mając powyższe na uwadze Plenum KZ aprobuje zawarte w materiałach oceny i wnioski, które wraz z niniejszą uchwałą stanowią program działania dla zakładowej organizacji partyjnej oraz poszczególnych służb przedsiębiorstwa i zakładów.

W tym celu Plenum KZ PZPR zaleca m. in. aby:

- Dyrekcja przedsiębiorstwa zobowiązała dyrektorów zakładów do opracowania i przedkładania analiz z realizacji zadań na otwartych zebraniach POP — raz w kwartale do końca b. r.

(Dokończenie na str. 2)

Lipcową Konferencję Samorządu Robotniczego GPBP oceniamy jako bardzo dobrą i owocną. Przede wszystkim na KSR dokonano dogłębnej i wszechstronnej analizy działalności przedsiębiorstwa, bez owijania w bawełnę.

Z perspektywy minionego półroczia KSR potwierdziła trudność, ale i realność wykonania zadań rocznych. Upoważniły ją do tego wyniki przedsiębiorstwa uzyskane w I półroczu br.: plan produkcji budowlanej został wykonany w 100,6 proc. (44,8 proc. planu rocznego), w tym produkcji budowlanej — w 106,9 proc. Wydajność pracy — 106,9 proc. fundusz plac — 99,0 procent.

Te wyniki stawiają nas (po raz pierwszy od dłuższego czasu) w rzędzie dobrze prosperujących przedsiębiorstw w ZBP „Zachód”. I jak stwierdził w swej wypowiedzi dyrektor F. Głogoz — od początku bieżącego roku zadania swoje realizujemy rytmicznie. Z miesiąca na miesiąc systematycznie zwiększamy wielkość produkcji. Z niespełna 70

mil zł produkcji budowlano - montażowej wykonanej w styczniu dochodzimy do realizacji zadań wartości ponad 100 mln zł miesięcznie na początku drugiego półroczia. Okresowo we zakończeniu w rytmice wykonywania zadań miały miejsce jedynie w takich zakładach, jak „Świebodzin”, „Police” i „Śródmieście”.

Oddaliśmy do użytku budynki mieszkalne nr 11 i 12 na osiedlu Czereśniowym w Gorzowie oraz budynek nr 3 na osiedlu Braniborskim w Zielonej Górze, część hotelową OW „Budowlani” w Międzyzdrojach, oczyszczalnię ścieków w Wierzbicy, stację hydroforową w Gorzowie i kolektor sanitarny w Międzyzdrojach. Zlikwidowaliśmy niedobór w Zakładach Miesznych i Browarze w Zielonej Górze, kotłownię w Obrzyckach i elewatorze zbożowym w Świebodzinie.

Czy GPBP podwyższyło zatem w jakiś zasadniczy sposób loty lub styl pracy? Tak, pozostało jednak parę spraw, które wytknęła KSR: jakość realizowanych przez nasze załogi robót nadal pozostawia wiele do życzenia. Kary za usterek i wady oddanych obiektów przekraczają 4,3 mln zł, fundusz plac przeznaczony na uswanie usterek tylko w cementowni „Górażdzie” i FD „Nowita” wynosi 2 mln zł. Pieniądże te mogłyby być skierowane na dodatkowe bodźce materialnego zainteresowania.

Trudności i spiętrzenie robót budowlano - montażowych pogłębiają się brakiem pełnego zaspokojenia przedsiębiorstwa w środki produkcyjne, szczególnie zaś w materiały do robót wykonawczych i stal. Zjawisko to wywiera również negatywny wpływ na jakość robót, wykrzywianie czasu pracy, dyscypliny pracy.

Zatem z większym niż dotychczas skutkiem musimy realizować także przedsięwzięcia jak: polepszenie organizacji pracy i gospodarki materiałowej, szczególnie pod względem ich prawidłowego składowania i unikania zbędnych przerzutów. Rozdy sponować zapasy materiałów zbędnych, wprowadzić na wszystkich nowych inwestycjach limitowanie materiałów, zastrzyczyć i zwiększyć częstotliwość kontroli gospodarki materiałowej, eliminować do minimum materiały importowane, szczególnie do robót wykończeniowych.

Ponadto nieterminowość dostaw sprzętu ciężkiego, średniego i transbudowlanych środków transportu, brak części zamiennych i materiałów, niepełne zagospodarowanie czasu pracy z powodu nieprzestrzegania dyscypliny są to zagadnienia trudne do opanowania. Chodzi także o nadmierną absencję chorobową. Tu KSR nakazała wzmocnienie kontroli i podawanie do wiadomości jej efektów.

KSR nie zajmowała się wyłącznie wykrywaniem nieprawidłowości, ale zgodnie z wytycznymi Partii i Rządu wyzwołała i uprządkowała także cenę inicjatyw. Obok uchwał zapewniających wykonanie zadań planowych, pełnego zatrudnienia, szerokiej akcji pomocy racjonalizacji, przyjęła i zatwierdziła poprawki do regulaminu pracy, regulaminu współzawodnictwa pracy, schematu organizacyjnego. Część wniosków była adresowana do ZBP „Zachód” w Wroclawiu, do „Transbudu” i innych kontrahentów.

Były też i inicjatywy specjalne, do których należą przystąpienia przedsiębiorstwa do Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty. Była to zatem Konferencja rzetelna i wnikliwa. Tylko pełna realizacja jej uchwał wiedzie do sukcesu. Przyznać trzeba, że nasz Samorząd Robotniczy stanął na wysokości powierzone go mu zadania. Dyrekcja posiada w Samorządzie Robotniczym niezwykle wartościowego sojusznika w trudnej drodze do sukcesów.

W drugim półroczu idąc tą drogą musimy oddać do użytku trudne i opóźnione w realizacji także m. in. inwestycje jak: baza magazynowa WSS w Gorzowie, IV etap budowy Elektrociepłowni, Zespół Szkół Budowlanych w Barlinku, ZPO „Komes” w Ślubicach, budynek mieszkalny nr 13 na osiedlu Czereśniowym w Gorzowie, nr 5 w Kostrzynie i na osiedlu Braniborskim w Zielonej Górze, Ośrodek Szkoleniowy w Kostrzynie i baza PZRBP „Zachód” w Policach.

Pełne powodzenie w ich realizacji zależy będzie od dalszego tworzenia atmosfery współpracy i zaangażowania całej załogi.

Stosując się do apelu Krajowej Narady Aktywu Samorządu Robotniczego, uczestnicy naszego KSR wychodzą z tymi zadaniami do wszystkich pracowników GPBP.

Fot. J. Intek

KSR potwierdziła trudności, ale i realność wykonania zadań rocznych

mil zł produkcji budowlano - montażowej wykonanej w styczniu dochodzimy do realizacji zadań wartości ponad 100 mln zł miesięcznie na początku drugiego półroczia. Okresowo we zakończeniu w rytmice wykonywania zadań miały miejsce jedynie w takich zakładach, jak „Świebodzin”, „Police” i „Śródmieście”.

Oddaliśmy do użytku budynki mieszkalne nr 11 i 12 na osiedlu Czereśniowym w Gorzowie oraz budynek nr 3 na osiedlu Braniborskim w Zielonej Górze, część hotelową OW „Budowlani” w Międzyzdrojach, oczyszczalnię ścieków w Wierzbicy, stację hydroforową w Gorzowie i kolektor sanitarny w Międzyzdrojach. Zlikwidowaliśmy niedobór w Zakładach Miesznych i Browarze w Zielonej Górze, kotłownię w Obrzyckach i elewatorze zbożowym w Świebodzinie.

Czy GPBP podwyższyło zatem w jakiś zasadniczy sposób loty lub styl pracy? Tak, pozostało jednak parę spraw, które wytknęła KSR: jakość realizowanych przez nasze załogi robót nadal pozostawia wiele do życzenia. Kary za usterek i wady oddanych obiektów przekraczają 4,3 mln zł, fundusz plac przeznaczony na uswanie usterek tylko w cementowni „Górażdzie” i FD „Nowita” wynosi 2 mln zł. Pieniądże te mogłyby być skierowane na dodatkowe bodźce materialnego zainteresowania.

Trudności i spiętrzenie robót budowlano - montażowych pogłębiają się brakiem pełnego zaspokojenia przedsiębiorstwa w środki produkcyjne, szczególnie zaś w materiały do robót wykonawczych i stal. Zjawisko to wywiera również negatywny wpływ na jakość robót, wykrzywianie czasu pracy, dyscypliny pracy.

Zatem z większym niż dotychczas skutkiem musimy realizować także przedsięwzięcia jak: polepszenie organizacji pracy i gospodarki mate-



Nowe nie nowe

PLENUM ZRP

W czwartek, 8 czerwca 1978 r. odbyło się kolejne Plenum Związku Kłobowej Rady Przedsiębiorstwa, na którym dokonano oceny warunków pracy i bhp, oceny realizacji zakładowego programu pracy ideowo - wychowawczej, zatwierdzono plan pracy Związkowej Rady Przedsiębiorstwa na drugie półrocze br.

PLENARNE POSIEDZENIE KZ PZPR

Na plenarnym posiedzeniu KZ PZPR, które odbyło się 17 czerwca 1978 r. dokonano analizy realizacji zadań rzeczowych za pięć miesięcy br. oraz przyjęto program zapewnienia wykonania planu rocznego. Zebrani wystąpili także m.in. o rozprawę w sprawie nalazłości i racjonalizacji pracownicy. Dyskutowano — towarzysze: Bochenek, Bielawski, Pakulski, Majzner, Zdzitowiecki, Rozynek, Komarnicki mówili kolejno o — wynikach ZPEIA, współpracy przedsiębiorstwa z zagranicą, problemach ZUSTIM-u i budowy Police II, o roli i zadaniach gazety zakładowej, o problemach Zakładu nr 4 w Świebodzinie, o konieczności stworzenia dobrego klimatu dla rozwoju racjonalizacji, wspólna wodociąg, dobrych zapleczy itp. Dyskusię podsumował Florian Marciniak — kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Gorzowie.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA LEGITYMACJI PARTYJNYCH

17 czerwca 1978 r. w GPBP odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych dla kandydatów i członków PZPR (w ciągu 7 miesięcy br. w szeregu PZPR przyjęto 130 osób).

Legitymacje wręczyli: Roman Bukartyk — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, Tadeusz Berdowski — członek KW PZPR, przewodniczący RW FSZMP i ZW ZSMP, Emilia Lis — sekretarz KM PZPR, tow. Kromaszczyński — przewod. Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej KW PZPR.

ZAKOŃCZENIE SZKOLENIA NA WUML-u

15 czerwca 1978 r. odbyła się uroczystość zakończenia szkolenia pracowników GPBP i GPBO „Zachód” na Wicezorowym Uniwersytecie Marksizmu - Leninizmu. Najlepsze wyniki uzyskali: Zdzisław Lusak, Henryk Siudański, Jerzy Bielawski, Władysław Łuczko, Stefan Stańczyk, Władysław Komarnicki, Stanisław Rechcygier i Roman Swider ski.

*

Egzekutywa KZ PZPR podjęła uchwałę o wprowadzeniu ze składu KZ tow. Irene Kądzmierczak, która podjęła prace w Opolskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Opolu. Jednocześnie KZ podjęła uchwałę o wprowadzeniu do Plenum KZ PZPR przewodniczącego ZZ ZSMP tow. Władysław Łuczko.

*

System edukacji ekonomicznej obejmuje cyklicznym szkoleniem kadry technicznej 40 kierowników obiektów i 80 majstrów. Na sześciu kursach szkoliło się 40 pracowników produkcyjnych. Podwyższenie kwalifikacji zawodowych uzyskało 128 osób (malarz - tpeciarnik, wstrzeliwacz kół, spawacz elektryk, kierowca). Wykształcenie średnie — ogólnie, uzupełnia 13 osób, ekonomiczne — 2 osoby, techniczne — 3. Na kierunku budowlanym studiuje 17 osób, ekonomicznym — 4 prawni — 1 osoba.

*

W Zakładzie nr 3 „Baczyna” na budowie ZM otworzono pierwszy w firmie punkt pierwszy pomocy. Opiekę nad poszkodowanymi i chorymi będą rozstrzygały higienistki — specjalnie przeszkolone pracownice tego zakładu. Zajmą się one też profilaktyką związaną z higienizacją i bezpieczeństwem przy pracy. Czekamy na otwarcie podobnych punktów w innych zakładach przedsiębiorstwa.

W.Z.

Aby dorobek był jak największy

(Dokończenie ze str. 1)

— Dyrektorzy poszczególnych zakładów winni składać na posiedzeniach Egzekutywy POP krótkie informacje o realizacji zadań za omawiany miesiąc.

— Związkowa Rada Przedsiębiorstwa, Rady Zakładowe, ZZ ZSMP i kółka ZSMP powinny w swych pracach zwrócić szczególną uwagę na mobilizację całej załogi wokół terminowego i jakościowo dobrego wykonania zadań rzeczowych.

— Organizacje partyjne w programowaniu i planowaniu pracy na II półrocze powinny określić zadania wynikające z treści dzisiejszej uchwały. Plany i programy pracy powinny uwzględniać istotne potrzeby zakładu, organizacji partyjnej oraz środowiska, w którym pracują. Organizacje partyjne powinny być inspiratorem kompleksowego ich rozwiązywania. W większym niż dotąd stopniu Egzekutywy POP winny zajmować się słabymi odcinkami w realizacji zadań, poszukiwać najbardziej skutecznych sposobów ich przezwyciężenia, angażować w tym celu wszystkie siły i środki, jakimi dysponuje POP.

— POP powinno stale koncentrować swoją uwagę na umacnianiu wpływu Partii wśród bezpartyjnych i mobilizować całe załogi zakładów wokół realizacji zadań gospodarczych zakładu.

Realizację podjętych dziś zadań rozpoczynamy w okresie wysokiej aktywności całej partii przygotowującej się do obchodów XXX rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego.

Dążyć musimy do tego, aby każda organizacja partyjna wykazała samodzielną i zaangażowaną w realizację polityki partii i wniosła swój wkład w przyspieszenie społeczno — gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszego przedsiębiorstwa, wykorzystując wszystkie siły i środki do tego, aby do roku 1978 naszego przedsiębiorstwa był jak największy.

Komitet Zakładowy PZPR

Inauguracja obchodów 60-lecia Odrodzenia Polski

i 30 rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego i młodzieżowego

Uroczyste wręczenie 100 Legitymacji PZPR

Uroczystością wręczenia 100 legitymacji partyjnych inaugurowano w GPBP obchody 60-lecia Odrodzenia Polski.

Kierownicza rola partii w naszym kraju determinuje konieczność pracy instancji z aktywnym partyjnym i bezpartyjnym. Taką właśnie taktyką w swej pracy przyjął nasz Komitet Zakładowy — wybrany na zakładowej konferencji sprawozdawczo - wyborczej w październiku 1977 roku.

Praca aktywna ma ogromne znaczenie dla stale rosnących wymagań stawianych członkom partii — polegających na konsekwentnym egzekwowaniu zadań, likwidowaniu wszelkich tendencji do stosowania tzw. „taryfy ulgowej”, żądania wzorowej postawy zawodowej, społecznej i moralnej.

Rozwój partii jest procesem ciągłym i dzięki dobrej pracy jej aktywów wykazuje stałe tendencje wzrostu. Jaskrawym przykładem tego faktu jest nasza organizacja partyjna. W październiku na konferencji partyjnej meldowaliśmy, że zbliżyliśmy się do 13-procentowego upartyjnięcia załogi, obecnie wynosi ono 17,7 procenta.

Skład społeczno-zawodowy członków partii jest następujący: 376 robotników i 161 pracowników umysłowych, w tym 69 kobiet i 152 członków ZSMP.

Należy nadmienić, że obserwuje się pozytywne zjawisko systematycznego przekazywania do partii aktywów z szeregu zakładowej organizacji ZSMP, Związku Zawodowego oraz Ligi Kobiet. Dlatego też na przestrzeni ostatnich 7 miesięcy przyjęliśmy do partii 135 nowych kandydatów.

Nasz KZ i organizacje partyjne podejmują przedsięwzięcia mające na celu pozyskanie tych, na których najbardziej zależy, a wśród nich są również towarzysze, którzy otrzymali na uroczystości legitymacje z rąk przedstawicieli KW PZPR.

Sprawdzoną formą pozyskiwania do partii produkcyjnych robotników i pracowników w naszym przedsiębiorstwie jest upowszechnianie i wdrażanie systemu statysfakcjonowania i popularyzowania produkcyjnych kolektywów z poszczególnych zakładów i ludzi dobrej roboty.

Ważne znaczenie ma także obejmowanie załogi różnymi formami szkolenia, zwłaszcza edukacją partyjną i ekonomiczną, które umożliwiają poznanie założeń i celów polityki partii i państwa.

Stwierdzamy, że do partii wstępują chętnie ludzie w zakładach, w których POP i OOP cieszy się

dużym autorytetem, podejmuje istotne sprawy załogi, panują dobre stosunki międzyludzkie, stосуje się sprawiedliwy podział dóbr społecznych, zgodnie z zasadami socjalistycznej sprawiedliwości społecznej, w których właściwie funkcjonują kolektywy kierownicze, sprawnie działa samorząd robotniczy.

Problemy pracy POP i OOP, polityki rozdziału mieszkań i wczasów, premii i nagród, waga działalności samorządu robotniczego — są ustawicznie w centrum zainteresowania Egzekutywy KZ PZPR, dyrekcji przedsiębiorstwa, organizacji związkowej i młodzieżowej.

Stalą formą działania naszej organizacji partyjnej jest praca z aktywnym bezpartyjnym rekomendującym się z robotników poszczególnych zakładów. We wszystkich POP i OOP powołano grupy aktywów bezpartyjnych, jest ich obecnie ponad 240 osób.

Właśnie ta praca sprawiła, że pozyskaliśmy w szeregu naszej partii przodujących oraz zaangażowanych aktywistów. Organizacja nasza pozyskała 135 oddanych i wypróbowanych członków załogi z rodziny budowlanych. Na nich liczymy, od nich wymagamy przykładowej i twórczej postawy — ma to szczególne znaczenie w okresie nałożonych zadań w budownictwie, w okresie ogromnej kampanii w naszej organizacji partyjnej i przed przedsiębiorstwa na rzecz realizacji zadań rzeczowych. Kampanii, która ma zabezpieczyć pełną realizację wszystkich wskazań w 1978 roku. Kampanii, która uodowodni, że „Polak potrafi”, a budowaleni są słowni i solidni.

W tym celu przeprowadziliśmy szczegółową analizę realizacji i za bezpieczeństwa tych zadań w 1978 i 1979 roku na otwartych zebraniach partyjnych, na Plenum KZ PZPR i KSR.

Na podstawie zebranych materiałów można śmiało sformułować ocenę, że w ostatnich miesiącach nastąpiła poprawa w niektórych ważnych odcinkach działalności przedsiębiorstwa — niestety nie na wszystkich. Postęp dotyczy np. produkcji globalnej i budowlanej. Do niewątpliwych osiągnięć zaliczyć należy fakt, że w zasadzie cały przyrost produkcji osiągnięty został drogą wzrostu wydajności pracy.

Należy również wyraźnie podkreślić postęp w budownictwie mieszkaniowym, w którym zaczynamy nardabiać zaległości, a także pewną poprawę w procesie przekazywania do eksploatacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, na których złożono całość produkcji ponad planowej.

słabe odcinki naszego działania. One to bowiem decydują jak zakończymy bieżący rok, i jakie będą przesłanki na rok następny.

My wszyscy będziemy wykonawcami tych ustaleń. Jest to podstawa zadanie w naszej działalności partyjnej.

Zbigniew Frydel

I sekr. KZ PZPR

Fot. J. Intek



Uroczystość wręczenia legitymacji partyjnych — przemawia tow. Roman Bukartyk z KW PZPR.



Legitymacje wręcza tow. Tadeusz Berdowski — członek Egzekutywy KW PZPR, przewod. ZW ZSMP.



W czasie uroczystości wręczono również dyplom uchwani i sekretarom plebiscytu na najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży.

WIMBP

GORZÓW WLKP.

Na plac budowy Zakładów Mechanicznych „Gorzów” w Baczynie, gdzie niedługo ruszy produkcja podzespołów „Ursusa”, dotarłem w okresie czerwcowych deszczów. Ponieważ wszedłem przez niewłaściwą bramę, do pomieszczeń dyrekcji trzeba było z mozołem iść przez rozległy teren, gdzie pełno wykopów i skomplikowany dla mnie system konstrukcji i zbrojeń hal, a wszędzie pełno głębokich kolein i wody.

Potęże dźwigi, wywrotki, spy chaczce, oblepione gliną stały bez piecznie, jako że akurat pora drugiego śniadania nadeszła i ludzie grupkami zmięrali w stronę stołówki i kiosku spożywczego.

Specjalista d/s koordynacji — mgr inż. **Józef Krzyżanowski**, który mnie przyjmuje, mówi, nie bez ironii — patrząc na moje buty: — zaraz widać, że z uniwerku, jak by pan był po politechnice — włożyby pan gumowce.

Spokojnie nie możemy rozma-

Toteż jak mówi inż. Jankowski i „czasami trzeba w oparciu o własną sztukę budowlaną rozwiązywać problemy, jakie na dużej budowie wynikają niemal codziennie”.

Natomiast przewodniczący Rady Zakładowej — **Wiktor Opolski**, chwali załogę. **Ludzie z brygad Bykowskiego, Holuja, Jaworskiego, Nakanowskiego, Torchały, Stojanowskiego, Zagórskiego — laureaci współzawodnictwa pracy, jeśli zachodzi potrzeba pracują w godzinach nadliczbowych, niezależnie od pogody, której kaprysy dają się tego roku we znaki.**

Zaloga uczestniczyła też w czynnym społecznym, po fajrancie, pracując ok. 400 godzin.

I dobrze że można na nich liczyć.

Z niejednego budowlanego pieca chleb jedli. Różni tu pracują. Starsi i młodzi. Budowa do łatwych nie należy. Czasem inwestor nawalił z dostawami, to znów za

W Baczynie czas nagli

wiać, bo mimo iż pora śniadaniowa, co chwilę ktoś wchodził, żeby zapytać, uzgodnić jakiś szczegół.

— Kiedy skończycie te kanały? — to pytanie kieruje mój rozmówca do **Józefa Bykowskiego**, brygadzysty. Do końca miesiąca. — Do końca miesiąca?! — Do 25-tego mówię kategorięnie pan koordynator. Albo szef malarzy wchodzi, i wszyscy — oj, firma „Nie daj się”. — Gdyby nie te deszcze, inaczej by pan inżynier mówił — broni się malarz.

Dla nikogo nie jest tu tajemnicą, że czas nagli i trzeba włożyć wiele wysiłku, żeby dotrzymać najważniejszych terminów.

Baczyńska budowa zajmuje powierchnię dużą. W ubiegłym roku wiosną było tu jeszcze zielono. Teraz tylko jedno duże drzewo zostało. „Może go nie zetrą?” z nadzieją w głosie mówi stróż.

Pracuje tu 240 osób, w tym 150 z „Przemysłówki”. No i oczywiście szereg podwykonawców. Bez nich nie obejdzie się żadna budowa, choć nie zawsze należałoby wywiązywać się z umów.

A jest co robić. Plan przerobu wynosi 290 mln zł. Nie wszystko idzie zgodnie z planem, z winy inwestora występują opóźnienia w montażu obudowy ścian, dachów, podstawy świetlikowej. Pałacym problemem jest także jak najszybsze uruchomienie zespołu zasilania i kotłowni, bo to serce każdego zakładu. Daje się też we znaki brak kolektora i woda z już założonej części dachu spływa na fundamenty. Powierzchnia dwu hal to, bagatela. Zeby zalać wszystkie fundamenty, trzeba non stop lać beton przez pół roku — 30 tysięcy kubików! Tak, w Baczynie czas nagli.

Tego dnia, kiedy odwiedziłem budowlanych, najbardziej zdenerwowanym człowiekiem na budowie był pan **Tadeusz Jankowski** — kierownik robót montażowych. Właśnie przy podpisywaniu dokumentów znalazł jakąś nieprawidłowość i psoczył co niemiara na tych za biurkiem, podwykonawcom też się oberwało, którzy czasami traktują budowę po macoszemu. Taki np. EnergoPol z Nowego Dworu Mazowieckiego nie przystąpił jeszcze do pracy!

dużo cementu, to za mało, wtedy robi się co innego. Normalnie.

Oddanie inwestycji ma nastąpić w grudniu przyszłego roku. Czy zdąży?

Jedno jest pewne: z terenu budowy znika szybko księżycowy krajobraz. Znikają też nagie konstrukcje. Obok dachu, montaż ścian hal zmienia wygląd obiektu, i — kiedy ruszy produkcja, dla przybyszów od strony Szczecina jak i dla tych wyjeżdżających z Gorzowa — zakład będzie dobrą wizytówką miasta.

W budowie duży udział ma też młodzież. Sporo jej tu pracuje, a 33 osoby tworzy zakładową komórkę ZSMP. Połowa z nich to członkowie PZPR. Koło należy do wyróżniających się w przedsiębiorstwie, ale przewodniczący **Zbigniew Błaćniak** i jego zastępczyni, **Irena Cybulska** mówią, że chcą być najlepsi. Dążyć też będą do stuprocentowego upartyjnięcia organizacji młodzieżowej. Jest to możliwe tym bardziej, że opiekunem z ramienia OOP jest weteran ruchu młodzieżowego — **Stanisław Rybarski**, kandydat do brązowej odznaki im. Janka Krasiciego.

W tym roku członkowie koła zorganizowali 3 czyny społeczne na terenie zakładu. Swoim zapałem zarazili innych, nie należących do organizacji. Wybrano też inż. **Zdzisława Buśko** — najlepszym mistrzem i wychowawcą młodzieży. Znalazł gorącego zwolennika dla swoich poczynań w osobie dyrektora zakładu — inż. **Mirosława Kosickiego**.

Jedną rzecz wydaje się być szczególnie ważną i godną podkreślenia. **Młodzież żyje problemami budowy**. Przez spotkania z dyrekcją na radach budowy i na szczeblu organizacji uczą się rozwiązywać trudności. Kiedyś przez cień przejmą pałeczki. Skończą swoje w Baczynie, pójdą budować gdzie indziej, ale coś tu po nich zostanie.

Ot, wszechzwiązek zjawisk i rzeczy w przyrodzie.

WŁADYSŁAW WOJCIK

Spotkanie z przodownikami pracy

W przededniu Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca, odbyło się spotkanie kierownictwa przedsiębiorstwa z przodownikami pracy. Referat o okolicznościowy wygłosił Roman Kulesza — asystent dyrektora, a o wynikach przedsiębiorstwa za I półrocze mówił inż. Janusz Waclawek. Część artystyczną zaprezentowało Gorzowskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego — wystąpił zespół muzyczny z DK „Chemik”. Śpiewały, Tatiana Russyniak i Elżbieta Walaszczyk, wiersze Ernsta Brylla recytowała Jadwiga Oczkowska.

Dyplomy uznania otrzymali: Roman Woitzik, Mieczysław Tyś, Henryk Szajrych, Tadeusz Walczak, Czesław Kaźmierczak, Tadeusz Kadaj, Roman Dąbrowski, Renata Ciesielska, Henryk Ozmiński, Jan Waliński ze „Śródmieścia”.

Z Polic natomiast: Florian Andrzejewski, Edmund Karbownik, Jan Rozumowski, Aleksander Antkowiak, Jan Kluczyk, Władysław Stranc, Michał Śnieg, Ryszard Jackiewicz, Feliks Mieczyski, Ryszard Miazio.

Z Baczyny: Ryszard Borucki, Zbigniew Przygoda, Józef Trukan, Leon Torchała, Jan Adamczyk, Władysław Hwozdyk, Stanisław Holuj, Wincenty Matuszewski.

Z Kostrzyna: Stanisław Sikora, Bolesław Jackiewicz, Kazimierz Kozyra, Romuald Żukowski.

ZREIS: Franciszek Janukowicz, Marian Bizior, Józef Suski, Jan Przybyłek, Roman Łaskowski.

ZUSTIM: Antoni Kucharski, Janusz Smentek, Edward Marchel, Michał Serkis, Dariusz Majzner, Henryk Siennicki, Jan Anańko, Zdzisław Grzybowski, Zbigniew Pańków, Roman Szmuda.

ZPPA: Leon Nowicki, Jan Zygmontowicz, Jerzy Korbanek, Julian Birecki, Mieczysław Jaworski, Stanisław Mioduszewski, Zdzisław Skoczył, Jan Urszulak.

Swiebodzin: Dymitr Porian-da, Andrzej Kiersnowski, Witold Żuk, Jan Wojtasik, Zygmunt Kuchar, Eugeniusz Nydza.

Stilon: Henryk Michalik, Marian Rzepecki, Florian Chalupniczak, Wiktor Bułgajewski, Ryszard Rudziński, Michał Grałiński.

A także: Zdzisław Jocz, Jadwiga Stachniewicz, Adela Rościńska, Stefan Wrzesiński, Iana na Rybnik, Jadwiga Pawłowska, Eugeniusz Gurec, Jan Staniewicz, Jolanta Ograbek, Józef Nowak, Tadeusz Jankowski, Stanisław Rybarski, Kazimierz Lechman, Janusz Matulewicz, Kazimierz Michalewicz, Józef Zielonka, Lidia Poźniak, Bogusław Bochenek, Andrzej Szewczuk, Barbara Boniecka, Mieczysława Oławowska, Krystyna Wielomska, Renata Froehle.

W. Z.



Na rzecz dalszego rozwoju wynalazczości i racjonalizacji

Dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy kraju w latach 1971—1977 związany był z poważnym wysiłkiem inwestycyjnym, co pozwoliło na stworzenie nowoczesnego potencjału wytwórczego. Nastąpił wzrost technicznego uzbrojenia pracy połączony ze wzrostem kwalifikacji pracowników we wszystkich grupach zawodowych. Stwarza to obecnie pełne możliwości osiągnięcia wysokiego tempa rozwoju gospodarki, a zwłaszcza przemysłu, budownictwa, transportu i rolnictwa.

Polityka naszej partii, mając na celu zapewnienie wszechstronnego wzrostu poziomu życia społeczeństwa, stwarza warunki do pełnego zaangażowania ludzi pracy w poprawę efektywności wykorzystania posiadanych czynników wytwórczych. Jedną z ważnych form udziału ludzi pracy w poprawie gospodarności jest twórczość wynalazcza i racjonalizatorska.

Wynalazczość i racjonalizacja pracownicza daje im szansę włączenia się we współzarządzanie powierzonym majątkiem społecznym, współdecydowanie o metodach i sposobach podnoszenia wydajności pracy, jakości i efektywności gospodarowania.

W latach 70-tych zostały stworzone nowe ekonomiczne i organizacyjne warunki dla działalności wynalazczej i racjonalizacji.

Wysokie tempo rozwoju gospodarki, a w szczególności przemysłu i rolnictwa, pociągnęło za sobą ogromny dynamiczny przyrost produkcji budowlanej, zwłaszcza w budownictwie przemysłowym. Nastąpił wzrost kwalifikacji pracowników budowlanych, a swoje zdolności spożytkowują w uspra-

nianiu produkcji budowlano-montażowej.

Zaangażowanie kadr wykwalifikowanych w rozwój postępu technicznego pozwoliło na stosowanie coraz bardziej nowoczesnych technik i technologii w budownictwie, stwarzając tym samym możliwość dokonania wyboru bardziej ciekawych rozwiązań projektowych, przy podejmowaniu decyzji o wprowadzeniu nowych zadań inwestycyjnych do programu rozwoju naszej gospodarki.

Nie oznacza to jednak pełnego wykorzystania posiadanych kwalifikacji w realizacji trudnych zadań. Często, zaprojektowane ciekawe obiekty, tracą na swej wartości z uwagi na niewłaściwą informację o stosowanych w praktyce materiałach budowlanych, bądź też z uwagi na brak niektórych materiałów na rynku w czasie realizacji zadania. Zasadniczą rolę odgrywa wtedy wynalazczość i racjonalizacja.

Ten problem odgrywa dużą rolę i w naszym przedsiębiorstwie. Na skutek błędów projektowych, braku niektórych materiałów, złej organizacji stanowiska pracy, zbyt skomplikowanych i pracochłonnych metod organizacji technologii produkcji — rodzi się wiele pomysłów i usprawnień racjonalizatorskich, przynoszących poważne wartości zarówno ekonomiczne jak i społeczno - wychowawcze.

Jak już pisaliśmy, celem określenia stopnia zaangażowania robotników, techników i inżynierów w ruch wynalazczy i racjonalizatorski powołano w przedsiębiorstwie specjalną komisję.

Komisja ta rozpatrzyła 35 projektów racjonalizatorskich, z czego 27 zostało wdrożonych do produkcji przynosząc efekty wymierne wartości 5.470 tys. zł. Duży udział w tym miały projekty zgłoszone przez robotników, które stanowiły 40 proc. udziału. (O wynikach konkursów racjonalizatorskich pisałimy w poprzednich numerach).

lo 30 pomysłów racjonalizatorskich.

Duży nacisk położono na właściwą propagandę ruchu wynalazczego. Wydrukowano afisze konkursów i rozieszono je na wszystkie budowy. Opracowano i rozieszono na te jednostki harmonogramy giełd wynalazczych oraz infor-

w I kwartale br. z tytułu zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich efekty ekonomiczne wartości 3,5 mln zł, co stanowi przeszło 63 proc. efektów uzyskanych w 1977 roku.

Biorąc pod uwagę wzrost wynalazczości w przedsiębiorstwie, a przede wszystkim kierując się



Mając na uwadze dalsze umacnianie o sposobie przystąpienia do giełd. Budowy zaopatrzone w drukie zgłoszeń projektów, jak również udzielono informacji o trybie ich zgłaszania.

W celu dalszej aktywizacji założeń na rzecz rozwoju twórczości technicznej i umacniania klimatu służącego twórczemu uczestnictwu pracowników inżynieryjno - technicznych w rozwiązywaniu problemów przedsiębiorstwa powołano Koło Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Realizując wspomniany program ruchu wynalazczego uzyskaliśmy

„Wytężnymi Sekretariatu KC PZPR w sprawie pracy na rzecz dalszego rozwoju wynalazczości i racjonalizacji pracowniczej oraz doskonalenia warunków wykonywania krajowej twórczości technicznej” w gospodarce narodowej” dokonano korekty programu działania na rzecz ruchu wynalazczego.

Program ten uwzględnił głównie kierunki działania wynikające z wytycznych Sekretariatu KC PZPR i został przedstawiony i zatwierdzony przez KSR. WŁODZIMIERZ WALASZCZYK

Rozpoczął działalność Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji

W środę, 19 lipca br. odbyło się zebranie inauguracyjne działalności Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Klub powołano z inicjatywy KZ PZPR, Związkowej Rady Przedsiębiorstwa i SNT NOT. Honorowymi gośćmi klubu byli: Henryk Kempa — sekret. KM PZPR, Stanisław Gajewski — wiceprzewodniczący WRZZ i Eugeniusz Zawadzki z Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji.

W czasie zebrania członkowie klubu wysłuchali m.in. referatów o ruchu wynalazczym w GPBP, o roli i zadaniach ruchu racjonalizatorskiego w przedsiębiorstwach budowlanych oraz wystąpienia tow. H. Kempy, który m.in. w imieniu władz partyjnych miasta wyraził zadowolenie z faktu wejścia przedsiębiorstwa na wyższy szczebel organizacji ruchu wynalazczego. Przypomniał, że często rozwiązania proponowane na stanowiskach pracy decydują o zmianach technicznych, technologicznych i ekonomicznych, a tym samym i na kierowanie przedsiębiorstwem. Ruch wynalazczy jest najtańszą inwestycją, a także posiada aspekt wychowawczy. Wpływa na poprawę jakości, wzrost gospodarności, obniża pracochłonność i materiałochłonność, poprawia warunki pracy i bhp.

W dalszej części swojego wystąpienia tow. H. Kempa wskazał, że

najważniejszym zadaniem klubu jest umacnianie ruchu wynalazczego. Drobne wnioski racjonalizatorskie składają się na duże efekty.

Po zapoznaniu się z regulaminem działania ZKTiR, uczestnicy zebrania wybrali zarząd, w skład którego weszli: inż. Janusz Wacławek przewodniczący, inż. Ryszard Emerle — wiceprzewodniczący, inż. Ryszard Dyrak — wiceprzewodniczący, Maria Kamińska — sekretarz, oraz Eugeniusz Świerkowski, Wiesław Bałacki, Władysław Łuczko, inż. Czesław Radej, Paweł Dorozko, Waclaw Michałowicz, Stanisław Holuj, Zbigniew Kałużny, Ewa Stróziński i Wincen ty Zdźzitowiecki.

Na zakończenie zebrania przedstawiciel Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Zielonej Górze przekazał przewodniczącemu zarządu nowego Klubu Techniki i Racjonalizacji list z życzeniami owocnej pracy oraz kronikę, która, mamy nadzieję, szybko zapelni się brzeziennymi dla postępu technicznego wydarzeniami. A trzeba ją szybko zapelnić choćby dlatego, że w kolejce czeka już druga kronika przekazana klubowi przez przedstawiciela Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji.

W.Z.



Maria Kamińska — sekret. ZZ KTiR odczytuje regulamin Klubu. Fot. J. Intek

Zwycięzcy indywidualnego współzawodnictwa pracy

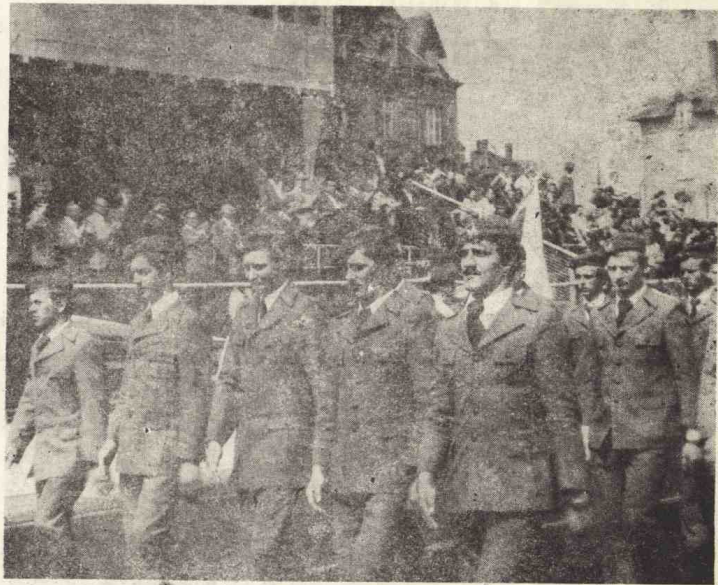
W indywidualnym współzawodnictwie pracy wzięło udział 58 kierowców i operatorów sprzętu. Najlepszymi w swoich zawodach za I półrocze br. zostali:

Wśród kierowców samochodów: Jan Markiewicz — I miejsce, Stefan Szumga — II miejsce, Tadeusz Górny — III miejsce.

Wśród kierowców ciągników: Józef Drzazga, Marian Miszczak, Czesław Demielniak.

Wśród operatorów sprzętu: Kazimierz Pawlak, Ryszard Szyszka, Henryk Kubiś, wiecki.





Junackie ślubowanie

10-2 Ochotnicy Hufiec Pracy pracujący na rzecz Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Gorzowie Wlkp. obchodzi w tym roku 5-lecie swojej działalności. W związku z tym junackie ślubowanie, które odbyło się w dniu 4 czerwca 1978 r. miało wyjątkowo uroczysty charakter. Na stadion KS „Stal” zjechali wszyscy junacy woj. gorzowskiego, aby złożyć przysięgę. Wśród zaproszonych gości byli m. in. kierownik wydziału organizacyjnego Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy w Warszawie tow. J. Gogol oraz Prezydent Miasta tow. E. Kempa. Podczas uroczystości kilkanaście osób zostało odznaczonych, m.in. złotą honorową odznaką OHP otrzymał członek naszego hufca R. Dudzik, a srebrną honorową odznaką OHP sekretarz KZ PZPR W. Skowroń i przewodniczący ZZ ZSMP tow. Wł. Leczko.

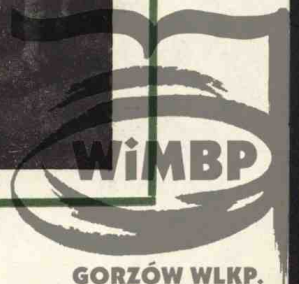
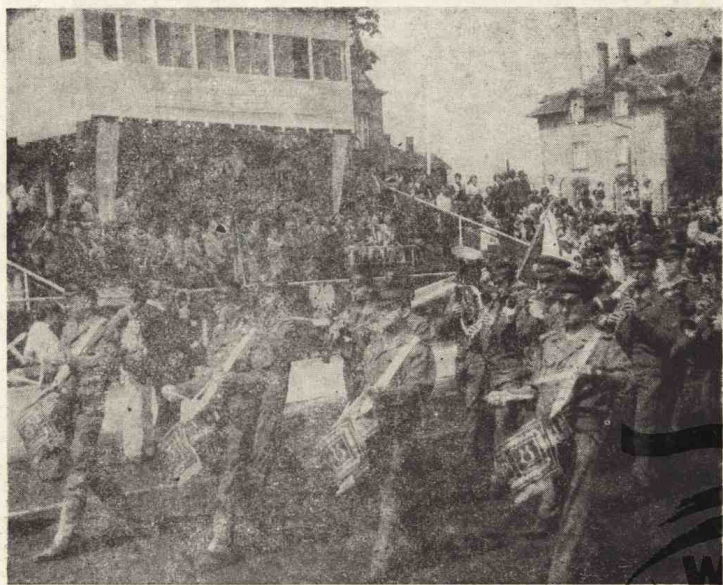
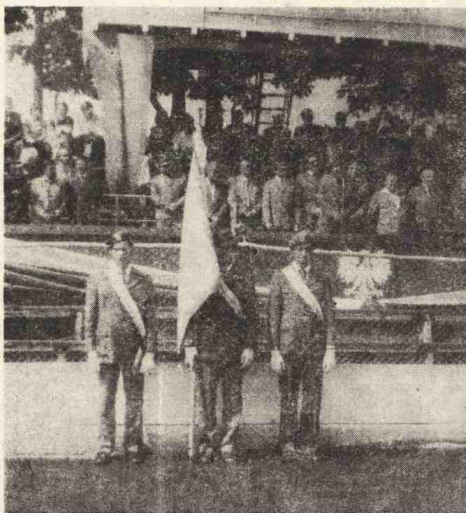
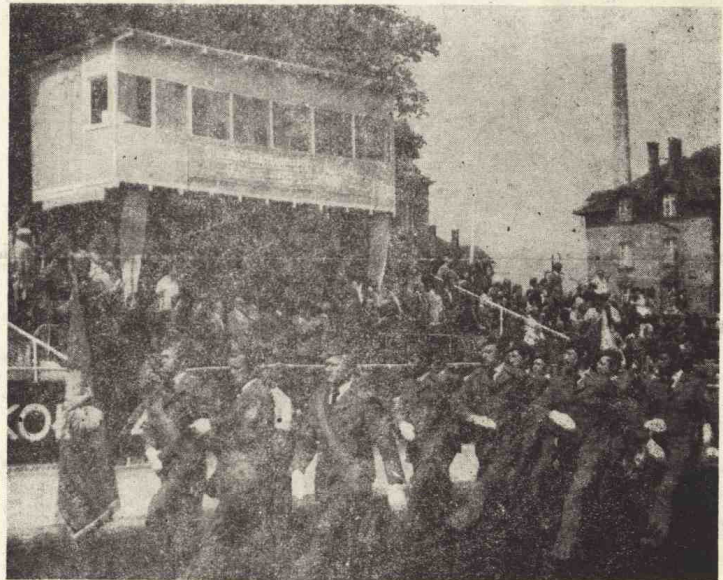
Po wręczeniu odznaczeń odbył się przemarsz junaków przed trybuną. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że nasi junacy zostali ocenieni bardzo pozytywnie. Następnie junacy udali się na stołówkę, gdzie została podana tradycyjna grochówka, spojili ją w towarzystwie zaproszonych gości i rodziców junaków. Z ramienia dyrekcji w uroczystości udział wzięli m. in. z-ca dyrektora tow. Czesław Radej, wiceprzewod. Związkowej Rady Przedsiębiorstwa tow. W. Balacki, sekretarz KZ PZPR tow. Wł. Skowroń, kierownik działu zatrudnienia A. Lisecki. Podczas obiadu został odczytany Rozkaz Komendanta Hufca a następnie wyróżniający się junacy otrzymali brązowe honorowe odznaki OHP oraz nagrody rzeczowe.

Do wyróżniających się junaków naszego hufca należą: Stanisław Kuchciński, Władysław Kolucki, Jan Frąckowiak, Bogdan Kudyba, Jerzy Wasilewski i Wiesław Bialecki.

Po obiedzie odbyły się rozmowy kadry hufca z rodzicami junaków, a następnie spotkanie z zaproszonymi gośćmi.

W.E.

Fot. J. Kusion





JAN KULPIŃSKI

Człowiek, który tworzył historię

W Gorzowie wprost w bliskawiczym tempie przybywa nowych domów i nowych ulic. Dwa lata temu były tu chaszczki i pola, a dziś pną się pod niebo dumne wieżowce. Czy żym zblądził? Wchodzę do jednego z domów i pytam:

— Dzień dobry państwu — gdzie tu jest ulica Gwiazdista?

Nagle wychodzi do mnie człowiek w mundurze pułkownika i mówi:

— To tam, pod gwiazdami, na tej górce. To te wielkie wieżowce!

— Dziękuję panu pułkownikowi. Pana twarz mi skądś znajoma — czy

nie pracował pan w gorzowskiej Przemysłówce?

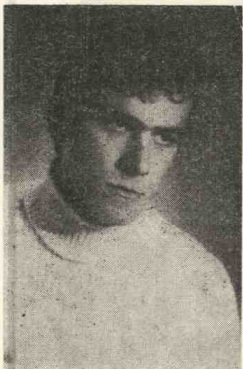
— Tak. Pracowałem przez kilka lat — ostatnio jako inspektor do spraw dyscypliny pracy.

— Tyle ma pan odznaczeń! Gdzie pan walczył?

— Jestem komandorem i to z tej przedwojennej szkoły. Pływałem na sławnym okręcie „Grom”. Bronielem naszego Helu. Obrona Wybrzeża. Obrona Tobruku. Walczyłem pod Montre Casino. Pod Narwikim i tak dalej. I tak dalej.

— To historyczny z pana człowiek i taki młody i dziarski jak niejeden czterdziestolatek!

— A ja mam już lat 73 — mówi komandor w stanie spoczynku, pan Feliks Jan Kulpiński. Urodziłem się w roku rewolucji — 1905. W Dąb



WIEŚLAW TUROWSKI

Człowiek pełen mądrych inicjatyw

Znają go wszyscy kierowcy z gorzowskiej Przemysłówki. Wiesław Turowski — kierownik sekcji dyspozycyjnych.

— Panie Wiesław, dlaczego kierowcy nie mają myjni samochodów? I beton leją sobie pod nogi, a raczej pod koła swoich przeciążonych samochodów?

— Myjnia samochodów jest. Ale brak tam odpowiedniego węża do wody. Kiedyś tam był dobry wąż, ale tylko trzy dni, potem w niewiadomy sposób „wyparował”. Zamontowaliśmy nowy wąż o większym przekroju, ale ten musiał obsługiwać dwie lub trzy osoby.

Dostałem do wykończenia mieszkanie na ulicy Czeresinowej. Wpakowałem w nie 10 tys. złotych i 700 go dzin pracy — jutro pojutrze będą je odbierać. Zyskałem podwójnie — na uczęskam się wielu zawodów budowlanych i mam dobrze wykończone mieszkanie. Wprowadzę się, i potem

zajmę się tą myjnią Narysuję projekt podestu do myjni i dogadam się z kierownikami naszej dyrekcji i naszymi innymi kołami ZSMP i zrobimy to w czynnie społecznym. Może uda się jeszcze uporządkować otaczający myjnię teren. Ta sprawa będzie zależała od około 100 osób do brej woli. Mam nadzieję, że zdołam ich zapalić do uporządkowania naszego podwórka.

— Słyszałem, że wy macie już trzy dywce w porządkowaniu placów budów?

— Tak. Porządkowaliśmy Fabrykę Dornów i budowane przez nas Zakłady Stalarki Budowlanej, „Zakosiliśmy” wtedy masę różnego ziemia, który zasilił nasz ZSMS-owski fundusz dyspozycyjny. Jak się już wprowadzają do nowego mieszkania to będą miał więcej czasu i zajmie się tym na naszym podwórku.

— Słyszałem, że młodzież wybrała pana w plebiscyście na najlepiej wychowawcę, że pańscy pracownicy to przeważnie młodzi ludzie i że lażą się do pana jak koty! Lubią pa bardzo. Jak i czym ich pan tak czaruje?

— Czy czaruję — tego nie wiem, ale przychodzą do mnie ze swymi

rowie Górnicej. Do szkoły chodziłem w Kijowie. Potem była Rewolucja Październikowa. Moi rodzice walczyli po stronie bolszewików. Wróciliśmy potem do Polski. W 1921 roku wstąpiłem do szkoły morskiej i dosłużyłem się stopnia komandora — co w Wojsku Polskim odpowiada stopniowi pułkownika.

— Dlaczego odszedł pan z Przemysłówki?

— Najpierw pracowałem jako dyspozytor, potem zostałem inspektorem do spraw dyscypliny pracy. A wie pan jak to jest, ludzie nie lubią kontroli. Przyszedł czas kiedy wspólnie uznaliśmy, że rozstaniemy się w zgodzie. Lekarze mnie zbadał i po wiedzieli, że trzeba mi dodać więcej życia, bo mój organizm domaga się ruchu fizycznego — inaczej przed-

wożenie skapancie. Więc teraz pracuję na poczcie na pół etatu. Jeżdżę ambulansami pocztowymi od Szczecina do Przemysła. I po innych trasach też. Jestem zadowolony, że mam odpowiadającą mi pracę, i że zaskarbiłem sobie uznanie u moich władz pocztowych.

— My w Przemysłówce też pana mile wspominamy. Zrobił pan nam też wiele dobrego. A ludzie, którzy serio i sumiennie podchodzą do powierzonych im obowiązków zawsze będą znawali wszyscy przełożeń! W imieniu naszej redakcji życzymy panu dobrego zdrowia, dobrego humoru i co najmniej 150 lat życia i pozytywnej pracy dla naszej Ojczyzny.

MICHAŁ SWITAŁSKI

kłopotami. Co ja nie mogę załatwić to wythumaczę jak mają postąpić w rozmowie z kompetentnymi ludźmi. Nasi kierowcy są młodzi, nie zawsze wiedzą jak mają postępować z samochodem lub z ludźmi, z którymi współpracują. Wtedy ja na nich nie luzia luzia, ale tłumaczę, wyjaśniam, przekonuję. Robię wszystko, żeby nasz nowy pracownik bezboleśnie się zaadaptował do nowej pracy. O ludzi trzeba dbać, to i oni będą mieli serce do powierzonych im sprzętu. I ja i zakład na tym zyska.

— Jest pan kandydatem w szeregi PZPR.

— Tak. Nasze Koło ZSMP dostało prawo rekomendacji swoich członków w szeregi PZPR. Znamy swoich ludzi, 50 proc. naszej załogi to członkowie partii.

— Założyliście towarzystwo pod znakiem trzech T. — Co to takiego?

— Towarzystwo Trzeźwości i Sportowców.

— Jakże są jego cele?

— Cele wynikają z nazwy. Wciąż neliśmy do tego towarzystwa dyrekcyj naszego Zakładu. Bo przykład winien iść z góry, tak, że jak my tu urządzamy jakies imieniny czy uro-

dziny, to tylko kwiatkami i ciastkami mi, paczkami czy cukierkami — ale tylko z kawą, nigdy z alkoholem. Oszczędzamy na alkoholu! Mam już 30 członków, ale jest duża tendencja wzrostu — bo, jak mówięm przykład idzie z mądrej góry.

— Jak ma na imię pańska żona?

— Elżbieta. Synek Mariusz.

— Gdzie żona pracuje?

— W wytwórni makaronu w Gorzowie. Jest tam suszarnikiem.

— Jak się panu u ma pracuje?

— Dobrze. Ale bywa, że my tu wieszcy trzej i prawie cała załoga nieładnie pracujemy bez przerwy po dwie lub trzy doby. Kiedyś dostaliśmy do załadowania całe wahadlo kołowe. I trzeba się było zwinąć jak w akropiel! Żeby załadować na czas i nie narazić zakładu na bardzo wysokie postojowe.

— A jak panu szło to wykończenie mieszkania?

— Doskonale! Zdobyłem nowy za wód — umiem już murować i tynkować, znam hydraulikę i umiem pokleić płyty PCW. Wniosłem na II piętro 1300 cegieł i 300 wiader zaprawy w betonowej! Ale jestem zadowolony! Mieszkanie mam bez usterek!

MICHAŁ SWITAŁSKI

Jak usprawnić zaopatrzenie budowy w beton

— Jak się panu śpi? — spytałem kierownika Zakładu Usług Sprzętowo-Transportowych i Montażyżych pana Wiesława Turowskiego.

— Dobrze, odpowiada pan Wiesław.

— A ja chodzę po naszych budowach i ciągle słyszę przekleństwa i narzekania na pana ze strony kierowników budów i betoniarzy. Stale im brak betonu, stale marzą o betonie i o Starbetach. Wiele osób mi mówiło, że po nocach śnią się im wozny wiozący dla nich beton. Jak to jest od pańskiej strony? Bo słyszałem, że przekleństwa ponoc działają?

— Proszę pana — na stanie mamy dużo różnych samochodów. W tym samochodach do wożenia betonu różnych typów 50 szt. Zaraz załóżę do tej książki i powiem panu jak się przedstawia stan taboru na dzień dzisiejszy. Starbety do wożenia betonu — naprawa główna — jest ich 7 sztuk. 12 wozów w naprawie war-

sztatowej. W delegacji na naszych budowach 7 sztuk. Razem ubyło 26 wozów do wożenia betonu. 24 wozami rządzi specjalista z wytwórni betonu pan Dyż, numer tel. 30-21, woz numer 57. On dostaje zamówienia i rozdziela je samochodowi według użycia i wytycznych o priorytecie tej czy innej budowy. Wszystkie pretenzje należy kierować do niego. Jeśli chodzi o beton, na te budowy, które prowadzimy w Gorzowie i w okolicy Gorzowa myślę, że tyle samochodów powinno wystarczyć. Tu szwan kuje tylko organizacja pracy. Trzeba by więcej monitorować telefonicznie żeby przywieźli im ten beton. Ale nie do mnie, tylko na ten numer, który podałem.

— Jakże macie kłopoty?

— Drogę na budowy. To nasza zma. Ile razy pojedzie nasz woz np. na budowę do młeczarni w Gorzowie, tyle razy coś tam awarii. Przeważnie pękają zrobione ze starobego materiału półosie w Starbe-

tach. Na innych budowach jest tak samo. Potem betoniarkę trzeba ściągać. Te samochody są konstruowane na drogi betonowe i asfaltowe, a nie budowie różnie bywa — pod ciężarem trzech ton betonu i samochodu półosie się gną i pękają, albo urywają się nity w półosiach.

— Macie części zamienne?

— Mamy. Ale nie za wiele. Brakuje ok. 50 proc., a przede wszystkim brak dentek 1100. Fabryka zaprzęstała ich produkcji, a nowa fabryka jeszcze nie uruchomiła ich produkcji. A bez tego samochód nie pojedzie.

— Co was jeszcze gryzie?

— Złodziejstwo. Bywa, że w bazie nie raz rano kierowca melduje brak jednego lub dwóch reflektorów. Bywa, że pojawia się potrzebny nam rozrusznik, lusterko czy pokrywy tylnych świateł, albo dentka. Kierowcy mają różne znajomości z kolegami w innych bazach transportowych i tu następuje „samozaparcenie”, ale bywa, że robi się to kosztem miejscowego kolegi, a raczej je go samochodu, stojącego na parkingu lub w warsztacie.

— Tepicie takie praktyki?

— Oczywiście. Nie mamy jednak u siebie porucznika Colombo, i to nasze działanie nie daje żadnego rezultatu. Kierowca pisze oświadczenie i na tym się sprawa kończy. Nie sposób złapać tej „niewidzialnej ręki”... Ciekawe, że ginie tylko coś z samochodu na bazie, natomiast w terenie jest wszystko w porządku.

— Macie wypadki pijaństwa kierowców?

— Nie, tego się nie spotyka.

Dobrze by było, żeby założyć zeszyty, w których robotnicy na drugiej zmianie na budowie potwierdzaliby kierowcom dostawę betonu, dostawę ta na drugi dzień honorowałyby inni. A tak jest to zupełnie niepotrzebne źródło konfliktów i możliwości ewentualnych nadużyć.

Do bardzo dobrze pracujących kierowców, o dobrej postawie społeczno-moralnej należą: Edward Michał, Zygmunt, Kazimierz Rutko, Czesław Kowalski, Antoni Kucharski. To ludzie, którzy bardzo do brze dbają o swoje wozy.

MICHAŁ SWITAŁSKI

Rozmowy teatralne

Odtąnczone problemy, albo Gombrowicz odmładza

Interpretacja „Operetki” Witolda Gombrowicza następuje trudności szczególnego rodzaju. Pozornie — pisarz maksymalnie ułatwia zadanie krytykowi, pomieszczając we wstępie do sztuki zwłocz „streszczenie” i eksplicację sensu, niesionych przez fabułę.

Ta autocharakterystyka jest tak celna, że w swoim omówieniu mogę łatwo paść w swoistą parafrazę samego Gombrowicza — korzystać z pojęć stworzonych przez autora. Ba, ale cóż robić, skoro próby bezceremonialnego potraktowania „Operetki” dają wyniki wprost groteskowe, zupełnie niezgodne z duchem przedstawienia.

Składamy więc rozrzucone strzępy tego migotliwego dzieła, zbliżmy do siebie (znając biografię artysty) osobiste urazy i kompleksy, jego odkrywczość socjologiczną, artystyczne nowatorstwo, filozoficzną oryginalność. Osobno dziwaczne — nałożone na siebie poczynają grać swoistą symfonię. Bo przecież nie chodzi o to, że autor miał kompleksy i starał się je kompensować, ale o to, że kompensując — odkrył zarazem bogactwo zagadnień społecznej psychologii, że ta kompensacja była twórcza; polski dramat uległ wzbogaceniu o pewne nowe piarskie formy i „chwytły”.

Wejrzawszy głębiej dostrzeżemy, iż w samym wyborze formy artystycznego dyskursu leży już rozwiązanie pewnych filozoficznych czy psychologicznych problemów. Gombrowicz swój dramat jednostki, borykającej się z ludźmi, światem, problemami przed nami odtąnczył, odegrywał — i ten dramat przenika wszystkie dokładnie warstwy jego dzieła,

nie da się od nich oddzielić. „Artysta to forma w ruchu” — powiada Gombrowicz: — W przeciwnieństwie do filozofa, moralisty, myśliciela, teologa, artysta jest g r a n i e u s t a n n a, nie jest tak, że artysta ujmuje świat z jednego punktu widzenia — w nim samym dokonują się nieustanne przesunięcia i jedynie tylko własny ruch może przeciwstawić ruchowi świata”.

Dorga do odczytania rzeczywistej wartości „Operetki” Gombrowicz nie jest łatwa. Ale reżyser, zespół aktorów i ludzie którzy na Gombrowicza zechcieli wypróbować swe zawodowe sprawności, dostrzegli zapewne, po wyprobowaniu wszystkich możliwych kluczy interpretacyjnych, że ich umiejętności uległy wzbogaceniu, że na nowo są młodzi, a może i cała ich otaczająca rzeczywistość (również widzowie) — takie jedno są wrażenie. Jest to być może do wód na to, że „Operetka” Witolda Gombrowicza jest arcydziełem. Dodajmy jeszcze, że tego rodzaju zysk z udziału w przedstawienu — odmłodzenie, to zarazem największe i najważniejsze przeżycie, jakie nam dać może teatr.

W. ZDZITOWIECKI

P. S. „Operetka” W. Gombrowicza, Teatr Współczesny z Wrocławia, inscenizacja Kazimierza Brauna (przy współpracy zespołu aktorskiego), muzyka Zbigniewa Karneckiego.

Spektakl został przedstawiony 24 maja br. z okazji XII Gorzowskich Konfrontacji „Wiosna 78”. Ciekawostką: jeden z aktorów — Bogusław Kępcz — jest zarazem znanym współczesnym poetą.



— Tatusiu, dlaczego robotnicy budowlani nazywają te samochody „Starbetami”?

— Bo to są samochody do wożenia betonu, a robotnicy budowlani zawsze usilnie starają się o przywiezienie tego betonu...

Rys. M. Switałski

Żeby tak można było dogadać się na co dzień

Polska zakupiła dobrą licencję na budowę bardzo sprawnego i nowoczesnego ciągnika rolniczego. W Gorzowie wylotu szosy w kierunku Szczecina w Baczynie zlokalizowano ogromny zakład odlewniczy części do tego ciągnika — filia warszawskiego URSUSA.

Kiedyś fabryki budowano w mieście po to żeby robotnicy mieli blisko do pracy. Zaniedbano natomiast miasta nikt się nie przejmował. Teraz robotnicy z reguły odjeżdżają do pracy środkami komunikacji miejskiej a nierzadko własnymi samochodami.

Doceniono smak świeżego powietrza. I dlatego filię URSUSA buduje się daleko za miastem na bardzo słabych ziemiach i żeby wydobywające się w trakcie produkcji toksyczne gazy neutralizowały się na wolnych przestrzeniach pól.

— Jak wam się tu pracuje? — pytał kierownika montażu, technika budowlanego Tadeusza Jankowskiego.

— Podjęliśmy zobowiązania, że za kończymy do 22 lipca wiele z naszych robot — tu brak nam konstrukcji do montażu bo nie nadaliśmy im ich „Mostostal” Chojnice. Nie

możemy dokończyć montażu ścian osłonowych. Boli nas to bardzo, bo słowo się dało. Dostali nam 230 elementów pomocniczych do montażu płyt. A trzeba ich było razem ponad 5 tys. Żeby ruszyć z robotą my sięliśmy tę resztę sami dorabiać. Dla tego postęp robót jest bardzo duży. Kazano nam czyścić płyty blaszane — ja kazałem je zamontować brudne bo zanim byśmy oddali ten obiekt, to te płyty by zardzewiały! A tak straż pożarna umyje to sikawka mi i zapobiegnie się korozji.

— Co wam jeszcze przeszkadza w pracy?

Permanenty brak dokumentacji. Inwestor jej nie ma i nie wie dokąd i gdzie i co będzie zainstalowane. To nam wstrzymuje wiele robót. Współpracownicy ze strony inwestora w ogóle nie czują, że budowa się kończy, trzeba to czy tamto sprawnie zalać. Nie mają doświadczenia ani wyuczają żeby interwencjami i dostawami przygotować nam front robót. Często nie możemy się dogadać — dlatego od dwóch tygodni wielki kosztowny dźwig stoi bezczynnie. Teleksy po brakuje elementy poszeli — ale to nie pomoże i my sami w naszym Zakładzie Produkcji Pomocniczej będziemy musieli z konieczności dorabiać wiele po trzebnych elementów, których inwestor nie potrafił wyegzekwować od swego dostawcy...

— A czym moglibyście się pochwalić?

— Ludźmi. Nasi montażyści są o niebo lepsi od mostosalowców! Bar

dzo dobrze pracuje (i bardzo dobrze zarabia) brigada montażystów Staniława Holuja i brigada Edwarda Stojanowskiego, która sprawnie zamontowała ogromne ściany osłonowe.

— Niech pan jeszcze napisze, że bardzo dobrze sprawuje się służba BHP, która na naszej budowie zapobiega wielu wypadkom, a w ogóle to pracuje tu wzorowo!

— Wody i odzieży ochronnej macie dość?

— Tak. Wszystko w porządku.

— Czego brakuje?

— Tylko tego żeby służby ze strony naszego inwestora sumiennie zabrały się do pracy, żeby zapewniły nam terminowy spływ materiałów oraz tak bardzo potrzebne aktualnej dokumentacji. Żebyśmy się mogli na serio z nimi dogadać na co dzień.

MICHAŁ ŚWITALSKI

138 brygad — 1212 osób uczestniczy we współzawodnictwie międzybrygadowym

We współzawodnictwie międzybrygadowym uczestniczy 138 brygad składających się ze 1212 osób. W I półroczu najlepszymi w swoim zawodzie okazały się brygady:

Betoniarze: Leona Torchaly I m, Adama Ludwińskiego II m, III m Eugeniusza Stasiaka. I odpowiednio:

Murarze-lynkarze: Alfreda Oszmiańskiego, Tadeusza Walczaka, Mariana Adamskiego.

Cieśle: Mieczysława Rysia, Romana Wojtka, Stanisława Zagórskiego.

Spawacze: Jana Kulczyka, Stanisława Holuja, Bogdana Kinge.

Mechanicy: Antoniego Zawadzkiego, Zbigniewa Pańków, Jerzego Krupowicza.

Blacharze-dekarze: Henryka Szajrycha, Romualda Żukowskiego.

Zbrojarze: Ryszarda Sędkowski, Zdzisława Orlikowskiego, Jana Pietrzaka.

Szklarze: Edwarda Butryma, Jana Ciacha.

Elektrycy: Stanisława Zycha, Romana Laskowskiego, Jana Buszyńskiego.

Mont.-inst.: Mariana Skorupińskiego, Kazimierza Cieślaka, Mariana Biziora.

Malarze: Kazimierza Sworka.

Serdteczne gratulacje wszystkim brygadam, które zajęły pierwsze miejsca w swoich zawodach oraz podziękowania za przykładną pracę składa dyrekcja GPPB. Liczymy, że za Wami pójdą inne brygady naszego przedsiębiorstwa. Zyczymy jak najlepszych wyników na finiszu! Będziemy Was przed stawiać w naszej gazecie.

J. TOBOREK

Mieszkania budujemy sobie sami

Uroczyste wręczenie przydziałów mieszkań



Radość z przydziału mieszkania

Fot. J. Intek

Udany festyn

W nagrodę za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie w roku 1977 załoga naszego Zakładu wzięła udział w Wojewódzkim Festynie Sportowo-Rekreacyjnym organizowanym przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych w dniach 9—11. 06. 1978 r.

Z relaksu skorzystało łącznie 150 osób, pracowników i ich rodzin. Wypoczynek na łonie natury jest koniecznie potrzebny po ciężkiej pracy budowlanych, mimo, że istnieje opinia, że jakoby budowlani pracujący na powietrzu, tego rodzaju wypoczynku nie potrzebowali. Zadowolenie jakie malowało się na twarzach uczestników świadczy o potrzebie takiego wypoczynku. Mieszkalniśmy w namiotach, mieliśmy jednak mało szczęścia, bo pogoda niezbyt dopisała, było chłodno i deszczowo. Tym niemniej wszyscy są zdrowi.

W festynie brało udział 18 przedsięwzięć z terenu województwa. Najmniejszą reprezentacją było GPPB. Naszą załogę wszędzie można było zauważyć poprzez humor i piosenkę, a szczególnie przy ostrym starcie do kuchni wojskowej i trzeba przyznać, że „stylem” pływackim wielu robiło kilkakrotnie nawroty po repete, dla wielu grochówka wojskowa przypominała czas młodości.

W części sportowej odbyły się trzy konkurencje wchodzące w skład punktacji ogólnej, tj.:

1. Zgadywanka terenowa, w skład której wchodziły próby sprawnościowe oraz zgadywanie zagadki na tematy regionu, przyrody czy też gospodarstwa. Konkurencję tę wygrała nasza drużyna przed „Koralem” Myślibórz.

2. Konkurs sprawnościowy, w skład którego wchodziły między innymi skoki przez skakankę, rzuty piłką lekarską do celu, podbijanie piłki siatkowej. I tę konkurencję wygraliśmy zdecydowanie przed „Bometem” Barlinek.

3. Konkurs wędkarski — w tej konkurencji niestety naszej drużyny nie było w czołówce, a ryby były za słabotne na nasze wędkę, a ponadto przysmak dla nich serwowane były ponoć sporządzone wg błędnej receptury.

Po podsumowaniu wyników okazało się, że wygraliśmy całość festynu zajmując I miejsce przed „Bometem” Barlinek. W pobyciu polu pozostawiliśmy takich potentatów jak: „Stilon” i ZM „Gorzów”. Od tego czasu biblioteczkę w gabinecie dyrektora Zakładu zdobyła dwa piękne puchary.

Ponadto wielu pracowników otrzymało nagrody indywidualne, podobnie jak w konkursach dla dzieci nasi najmłodsi „zakosili” większość nagród. W dyskusjach w gronie załogi padła propozycja zorganizowania podobnej imprezy dla Zakładu w miesiącu sierpniu, ale do tego potrzeba wygrać współzawodnictwo.

Miłe chwile spędzone nad piękną Drawą pozostały historią, wróciliśmy do codziennej dobrej pracy w Zakładzie Nr 3 w przeświadczeniu, że nie tylko praca ceni tu człowieka, ale i tego typu imprezy.

JASTAR

Nie tak dawno przeżyliśmy uroczyste losowanie i wręczenie kluczy do mieszkań, a już 20. 07. br. około 100 osób, pracowników GPPB otrzymało „przydział” na wykończone przez siebie mieszkania.

Napracowali się co niemiara, ale i widać było na ich twarzach zadowolenie z szybko i dobrze wykonanej pracy. Kłopotów też mieli co niemiara, ale i mieszkania mają o kilka lat szybciej. Jako inwestorzy, wykonawcy i lokatorzy zarazem, są pionierami realizacji hasła „mieszkania budujemy sobie sami”. A wiadomo, pionierom jest zawsze najtrudniej.

Kłopoty i problemy, z którymi musieli się borykać, przekazały te raz zainteresowanym służbom przedsiębiorstwa po to, żeby proces wykończenia mieszkań przez lokatorów znacznie usprawnić. Na stopni wykańczający sobie miesz

kania w bloku nr 14 na osiedlu Czeresińskim będą mieli o wiele leżej.

W budynku nr 12 na osiedlu Czeresińskim w Gorzowie Wlkp. wieczorne światła w oknach emanują ciepłem rodzinnym. Pionierzy odpoczywają. Należy się im ten odpoczynek, zważywszy jak duży zakres robót wykończeniowych pokonali. Startowali zupełnie — jak to się mówi w gwarze budowlanych — od stanu surowego. Pokazali, że Polak potrafi!

Na uroczystości wręczenia „przydziałów” mieszkań byli obecni m. in. Edward Stasiak — dyr. Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkania, Janusz Waclawek — zastępca dyr. GPPB i Władysław Komornicki — przewodniczący Związku Rady Przedsiębiorstwa.

W. Z.

W I półroczu 1978 we współzawodnictwie międzyzakładowym uczestniczyło 9 zakładów GPPB. Zwycięsko ze współzawodnictwa wyszła załoga Zakładu Nr 9 „Kostrzyn”. Załoga ta znana jest ze swej dobrej pracy, gospodarności i inwencji. Gratulujemy pierwszego miejsca, a pozostałym zakła-

Prowadzi zakład nr 6 „Kostrzyn”

dom życzymy takich wyników w pracy, jakimi wykazują się pracownicy wzorowego zakładu.

- I m Zakład nr 6 „Kostrzyn” + 454 pkt.,
- II m Zakład nr 9 ZPPiA + 382 pkt.,
- III m Zakład nr 3 „Baczyna” + 285 pkt.,
- IV m Zakład nr 7 ZREiS + 204 pkt.,
- V m Zakład nr 1 „Stilon” + 152 pkt.,
- VI m Zakład nr 10 ZUSTiM + 70 pkt.,
- VII m Zakład nr 2 „Śródmieście” + 58 pkt.,
- VIII m Zakład nr 5 „Police” + 57 pkt.,
- IX m Zakład nr 4 „Świebodzin” — 198 pkt.

Na kolegium dyrektorów, które odbyło się 1 sierpnia br. pierwsze trzy zakłady otrzymały dyplomy uznania, a oprócz tego załoga z Kostrzyna przyznano nagrodę 10 tys. złotych, zgodnie z regulaminem współzawodnictwa. Zatrzymuje ona także puchar przechodni.

W. Z.

O laur Budowlanej Wiechy

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego — Oddział w Gdańsku oraz Osiedlowy Dom Kultury Pracowniczej Spółdzielni Mieszkanic w Gdańsku-Oliwie ogłasza konkurs literacki o „Laur Budowlanej Wiechy”. Konkurs ma na celu popularyzację poezji i prozy w środowisku pracowników przemysłu budowlanego, aktywizację kulturalną regionu oraz zainteresowanie twórców szeroko pojętym tematem pracy w budownictwie.

REGULAMIN

1. Konkurs ma charakter otwarty.
2. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie (na adres: Osiedlowy Dom Kultury PSM „Kolejarz” w Gdańsku-Oliwie, 80-390 ul. Kolobrzaska 25E) opowiadania do 7 stron maszynopisu lub zestawu 5 wierszy nigdzie dotąd nie publikowanych, pod pisanych godłem (w trzech egzemplarzach). Do nadesłanej pracy należy dołączyć załączoną kopertę zawierającą imię, nazwisko, dokładny adres autora oraz powitane gośdło.
3. Tematyka prac powinna zawierać utwory oparte na motywach związanych ze współczesnym budownictwem.
4. Prace należy nadsyłać do 15 września 1978 r. konkursu literackiego przewidziano następujące nagrody:
 - I — 5.000 zł oraz „Laur Budowlanej Wiechy”
 - II — 3.000 zł
 - III — 2.000 zł
 - oraz 2 wyróżnienia po 1.000 zł. (Komitet Organizacyjny)

Humoreska

Małżonki nie okłamiesz

W naszej rodzinie sceny małżeńskie są chlebem powszednim. Chwilami wydaje mi się nawet, że życie bez nich byłoby uboższe, żeby nie powiedzieć — nudne.

Ot, przychodzą na przykład z pracy w doskonałym nastroju a żona na już w progę wita mnie zgrzyliwym pytaniem:

— Gdzie byłeś tak długo? Przyznaj się, ale szybko i bez wykrętoł!

— Ponieważ jestem w dobrym humorze, więc uśmiecham się i mówię wesoło:

— Zgadnij, jeżeli już jesteś taka ciekawska...

— Wcale nie muszę zgadywać, z góry wiem, co mi powiesz. Ze miałeś naradę... Raz taką, drugą raz inną, ale zawsze ważną, szubową naradę, na której twoja obecność była oczywiście nieodzowna.

— Masz rację, rzeczywiście byłem na naradzie, gdzieś indziej mógłbym być! — odpowiadam,

czując jednocześnie, że mój dobry humor pęka nieczym mydłaną bańką.

— Gdzie?! — z sarkazmem potarza żona i czuje, że gniew w niej aż kipi! — Biedaczek! A może w kinie?! A może w knajpce na piwku lub kielichu?!

— W kinie?! — mamroczę — Na piwku?! Na kielichu?! Mój doskonały nastrój już diabli wzięli, ale próbuję się jeszcze ratować.

— Kochanie, mogę na ciebie chuchnąć... — proponuję z determinacją.

— Zna odwraca się ode mnie z odrazą i stwierdza:

— W takim razie byłeś gdzieś z jakąś wydrą... Masz tych bab na pęczki!

Miałbym ochotę kopnąć jakiś grat, albo trzasnąć czymś o podłogę. Rozsądek nakazuje mi jednak przelknąć codzienną porcję żółci. Siadam więc przy stole i w milczeniu spożywam obiad. To dobry sposób. Po obiedzie powraca dobry humor i nastrój, robi się miło i przyjemnie, w domu znów panuje pogoda.

Niedawno po pracy wybraliśmy się wszyscy do kina. Film był niezbyt długi i z tego powodu wróciłem do domu wcześniej, niż zwykle.

— Gdzie byłeś? — powitała mnie po swoim małżonku.

— Jasne, że w kinie — odpowiadam krótko i czekam na wymów-

— Z kim?

— Z koleżanką z budowy — stwierdzam chłodno i jest mi już naprawdę wszystko jedno, co teraz nastąpi.

— Wyglądasz na zmęczonego...

— mówi żona z troską w głosie.

— Na pewno jesteś bardzo głodny?

— Wcale nie — odpowiadam.

— Po filmie wdepnęliśmy na kielicha i przy okazji przekąsiłem coś nieco...

Małżonka głaszcze mnie po głowie i mówi pobłażliwie:

— No już dobrze, dobrze, nie będe cię przecież zadreślała pytania mi... Widzę przecież, że jesteś prze-męczony i niezbyt dobrze się czujesz. Siadaj do stołu i jedz. Masz na obiad swoje ulubione potrawy.

A po obiedzie połóż się na godzinę, dwie i odpocznij. Nacznyma pozmywam sama.

Patrzę na nią baranym wzrokiem i jestem ciemny, jak tabaka w rogu. Nic, kompletnie nic z tego uszykowanego nie rozumiem. A małżonka dalej:

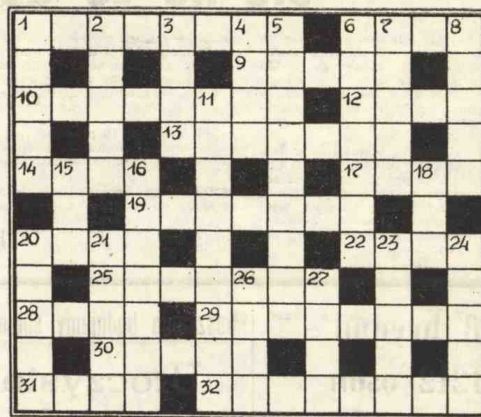
— I nie wysilaj się, nie wymyślaj niedorzecznych wymówek!

Wcale nie jestem zadowolony, nie muszę cię okłamywać. Przecież telefonowałam do ciebie do pracy i wiem, że mieliście naradę...

No tak, człowieku! Rób co chcesz, a małżonki nie okłamiesz.

S.D.

Krzyżówka



POZIOMO: 1) skręcona nitka używana do robót ręcznych, 6) krysta lograf rosyjski (1863-1925), 9) od-cinek arkusza papierów państwowych, 10) systematyczne opracowa-nie na piśmie jakiegoś zagadnie-nia, 12) przesadne wywyższenie, tre-szcz, 13) członek wyższej izby usta-wodawczej, 14) węgiel grafitowy, 17) rodzaj bardzo cienkiej blachy, 11) niż tło, 19) grupa, zespół, 20) w-przeźni kierownictwo, zarządza nie, 22) masa skalna zsunięta na-stoku góry, 25) w połączeniu z gro-chem kojarzy się z nieładem, 28) 23) pierwsza polska porządenna ko-rodowy taniec węgierski, 30) dzia-łanie lub papier wartościowy, 31) nia, 26) okrywa szyję i ramio-kiuta, szarpana, postarzałowa, 32) nardzie, 27) „Szumią jodły na gór szczy-cie...”

PIONOWO: 1) atramentowa pla-

Ułożył: „Cwojer”

W poszukiwaniu straconego czasu

Pracownicy Działu Normowania i Organizacji Pracy, na podstawie przeprowadzonych w I półroczu 16 obserwacji migawkowych stwierdzi-li, iż tylko 65 proc. czasu pracy prze-znaczone jest na pracę efektywną.

Analizując przyczyny powstawa-nia strat czasu w procesie robocz-ym, wyodrębnili oni szereg konklu-zji, a mianowicie: Kierownictwo bu-dów nie przywiązuje należytej uwa-gi do rozpoczynania i kończenia pra-cy przez pracowników. Jest to, obok braków materiałowych, najważniejsza przyczyna strat czasu.

Dezorganizacja pracy przy bud-owaniu również załatwienie spraw osobowych, służbowych z odwrac-

niam od stanowiska pracy. Dalszy-mi przyczynami strat czasu pracy to braki podstawowych materiałów: żwiru, betonu, zbrojenia. Prowadzi to do całkowitej bezczynności ludzi na stanowiskach pracy, gdyż pojęcie „pracy zastępczej” na budowach GPBP coraz rzadziej jest używane.

Należy także stwierdzić, że stano-wczo zbyt dużo czasu tracą бригады robotnicze na przerwy śniadaniowe, któ-re winny trwać do 20 minut, a w rzeczywistości nie są krótsze aniżeli 30 minut. (Na budowie ZM Buczyna — nawet do 45 minut z powodu du-żych odległości, kolejki do sklepiku żył).

Jedną z przyczyn powstawania

strat czasu na budowach, w olbrzy-mym stopniu, jest brak należytego nadzoru ze strony kierownictwa bu-dowy nad podległymi бригадами i brak należytej organizacji pracy. Jeżeli chodzi o nadzór, to general-nie należy stwierdzić, iż majster tyl-ko 60 proc. swego czasu pracy poświęca na nadzór, zaś w 40 proc. za-łatwianie spraw, które wymagają odejścia od stanowisk roboczych. Przy dużej ilości obiektów daje to bardzo ujemne efekty.

Problemem są także braki w kwa-lifikacjach pracowników. Powoduje to częste opuszczanie miejsca pracy przez pracownika, lub bezczynne oczekiwanie na majstra, aż wyjaśni co i jak należy robić.

Reasumując należy stwierdzić, że istnieje w naszym przedsiębiorstwie duże rezerwy czasu, które przy od-powiednim nadzorze i właściwej or-ganizacji pracy, mogą być o wiele le-piej w ciągu dnia roboczego na bu-dowie wykorzystane.

W.Z.

GPBP w Konkursie Dobrej Roboty

Dzięki wprowadzeniu lepszych form zarządzania, zmian w struk-turze organizacyjnej, szerokiego rozwinięcia współzawodnic-twa pracy, propagowaniu i rozwijaniu racjonalizatorstwa przed-siębiorstwo nasze osiąga wyniki, które pozwoliły na przystąpienie do Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty. Zgłoszenie do konkursu nastąpiło 31 marca br.

Celem konkursu jest szeroko rozumiana poprawa efektywności gospodarowania. Wyrazem czego powinno być stałe podnoszenie jakości produkcji do poziomu wynikającego z postępu społeczne-go i techniczno-ekonomicznego, osiągnięcie wysokiego poziomu ja-kości i wydajności pracy, lepsze i sprawniejsze wykorzystanie bazy materiałowo-technicznej, zmniejszenie materiałochłonności, sprawniejsza organizacja pracy i lepsze wykorzystanie potencja-lu ludzkiego.

Poprawa efektywności powinna znaleźć swoje odbicie w ekono-miczno-finansowych i techniczno-produkcyjnych efektach uzy-skiwanych przez przedsiębiorstwo, jak również w efektach poza-materyalnych wyrażających się tworzeniem właściwego klimatu dla dobrej roboty i poprawy warunków pracy załogi.

Konkurs ma przebieg dwuetapowy: I etap przebiega na szcze-blu województw w 1978 roku, II etap przebiega na szczeblu cen-tralnym — w 1979 roku i biorą w nim udział laureaci I etapu.

Nagrody w I etapie: I stopnia — do 300.000 zł
II stopnia — 150.000 zł
Nagrody w II etapie: I stopnia — do 1.000.000 zł
II stopnia — 700.000 zł

J. Toborek

FRASZKI

Tadeusz Szyfer

Z ZAWODOWEJ PRAKTYKI

Kto zdobył się na niuanse
ten awansu stracił szansę.

SYMBIOZA

Jakże często błaga
prawdzie żyć pomaga.

NAGROBEK DŁUŻNIKA

Umarł dłużnik. Diabli wzięli
nie dłużnika — wierzyli!

Jerzy Leszczyński

RADA

Gdy cie topią w łyce wody,
pomyśl, że to dla ochłody.

WIECZNA OBAWA

Obysmy nakazu chwili
na wieki nie odłożyli.

BEZ BAJEK

Niejednego moralny
zdemoralizowały.

PIERWSZORZĘDNA POSTAWA

Takich też historia zna,
co to jeszcze „przed” są „za”.

GENELOGIA SUKCESU

Są ludzie, którym zawsze
i wszystko się udaje —
jest bowiem u da w a n i e
codziennym ich zwyczajem.

Na koloniach było fajnie

Kolonie w Międzybórz już się przyjęły. Od trzech lat dzieci nasz-ych pracowników razem ze swoimi rówieśnikami z Czechosłow-acji i Wrocławia, chwalą sobie pobyt na letnich koloniach w Między-bórz. Siedzibą jest Zbiórca Szkoła Gminna w tym mieście, a ma-gnesem przyciągającym dzieci — pływalska kryta z podgrzewaną wodą. Ale nie tylko. Również atrakcyjny i bogaty program: wy-cieczki, różnego rodzaju konkursy i zabawy, imprezy sportowe.

Kiedy moje dzieci, Paweł i Justyna wręczyły po pierwszym turnu-sie, opowiadaniem o wrażeń nie było końca. A to wyjeżdżać do Ce-dyni, do Szczecina, a to z nocnych podchodów (chłopy poszli w las, dziewczyny natomiast nie miały odwagi i zawróciły od pierwszych drzew). Apele, śpiewy, mecze, zawody pływakie, dyskoteki (!), listy do domów, dziecięce przyjaźnie, rozmowy z Czechosłowakami, od-wiedziny rodziców. Przygody, przygody o których się mówi przez cały rok. Na koloniach było fajnie!

W.Z.

Jednym zdaniem

Nie rzucaj słów na wiatr. Wiatry są zmienne.

Tak mu kazano aż spadł ze stołka!

Wiele spraw załatwia się od ręki, wiele do...

Różnie toczą się losy. Czasem zataczają.

Wymowny — wie co powiedzieć, mądry — co przemilczeć.

Przysługa — coć co kosztuje się znacznie drożej niż usługa.

Tadeusz Szyfer

„Gorzowska Przemysłówka” — organ prasowy Samorządu Robotniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Spółeczne Kolegium Redakcyjne w składzie: Wiesław Bałucki, Franciszek Gospodarczyk, Władysław Łuczko, Jan Szarejko, Irene Toborek, Włodzimierz Walaszczyk — przewodniczący, Wincenty Zdzia-towiecki. Redakcja: Jadwiga Grabska — korekta, Jan Sowiński — red. tech-niczny, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny. Stale współpracują: Zenon Cichy, Jerzy Cwojdzki, Paweł Dobro-ko, Jerzy Intek, Jerzy Leszczyński, Wiesław Piżewicz, Michał Swi-talski, Jan Starzyński. Adres redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Marchlewskiego 53, po-koj nr 123, tel. nr 6001-09, wew. 208. Skład, igranie, chemigrafia: Drukarnia Prasa w Złotym Górze, ul. Reja 5, Zam. 884. Druk: PZGK-12 2397/2-1875 2000 egz. 25 21.73 — J-22